

W nocy rozpoczyna się cisza wyborcza i referendalna

Data publikacji: 13.10.2023 22:00

Już od północy z piątku na sobotę (13/14 października) startuje cisza wyborcza. Potrwa ona aż do zakończenia głosowania, czyli do niedzielnego wieczora. W tym czasie nie można publikować, czy rozmieszczać materiałów wyborczych (ani usuwać tych rozmieszczonych wcześniej), prowadzić agitacji wyborczej, czy przeprowadzać sondaży.



zdjęcie poglądowe/ arc.ox.pl

Już od północy z piątku na sobotę (13/14 października) startuje cisza wyborcza. Potrwa ona aż do zakończenia głosowania, czyli do niedzielnego wieczora. W tym czasie nie można publikować, czy rozmieszczać materiałów wyborczych (ani usuwać tych rozmieszczonych wcześniej), prowadzić agitacji wyborczej, czy przeprowadzać sondaży.

Cisza wyborcza wynika z przepisów kodeksu wyborczego i jest w Polsce obecna od lat. Wciąż jednak pojawiają się wątpliwości, co może być uznawane za jej złamanie, a co nie. Krótko mówiąc, podczas ciszy wyborczej nie można robić niczego, co zachęcałoby lub zniechęcało do głosowania na daną osobę lub partię polityczną.

Cisza wyborcza dotyczy w szczególności polityków i ich sztabów wyborczych. Została wprowadzona m.in. po to, aby komitety nie trzymały „asów w rękawie” do ostatniego momentu. Wszyscy mogą sobie wyobrazić, że dzień przed wyborami ktoś może opublikować materiały szkalujące daną osobę lub partię. Sytuacja mogłaby zostać wyjaśniona dopiero po wyborach, a wtedy, nawet w obliczu przedstawienia dowodów, że informacja była nieprawdziwa, wybory nie mogłyby zostać powtórzone. Oczywiście nie jest to wyjście idealne, ponieważ równie dobrze taki materiał mógłby zostać opublikowany w piątek, jednak cisza wyborcza chociaż częściowo chroni uczestników wyborów (oraz samych kandydatów) przed agresywną agitacją w ostatnim momencie.

Wiele osób zastanawia się również, czy rozmowa na tematy polityczne przy rodzinnym stole może być uznana za agitację wyborczą, a więc złamanie ciszy wyborczej? W tym przypadku brak jednoznacznej odpowiedzi. Przekonywanie kogoś do przyjęcia określonych poglądów, czy zagłosowanie (lub zaniechanie głosowania) na danego kandydata lub partię z pewnością agitacją wyborczą jest. Jednak aby cisza wyborcza została złamana, agitacja musiałaby być publiczna. Tak więc w normalnej sytuacji, rozmowy na tematy polityczne na przykład w domu, w czasie trwania ciszy wyborczej, nie są jej złamaniem.

Warto również pamiętać, że poza wyborami parlamentarnymi, w najbliższą niedzielę odbędzie się również referendum ogólnokrajowe. Tutaj również przepisy przewidują ciszę referendalną, która czasowo pokrywa się z ciszą wyborczą. W związku z tym jakakolwiek agitacja, związana z referendumentem również jest zabroniona.

Co ciekawe, agitować nie można, można jednak zachęcać lub zniechęcać do udziału w wyborach. Takie działania mogą być prowadzone również publicznie. Inaczej ma się sytuacja w przypadku referendum, gdyż frekwencja referendalna decyduje o tym, czy będzie ono wiążące. Sprawę postanowiła wyjaśnić Państwowa Komisja Wyborcza - **Zachęcanie lub zniechęcanie do udziału w wyborach nie stanowi agitacji wyborczej w rozumieniu przepisów Kodeksu wyborczego. Działania o takim charakterze mogą więc być prowadzone po zakończeniu kampanii wyborczej przez podmioty nieuczestniczące w wyborach i pod warunkiem, że działania te są wolne od wszelkich elementów agitacji wyborczej. Podejmowanie takich działań przez uczestniczące w wyborach komitety wyborcze lub partie polityczne w czasie ciszy wyborczej naruszałoby natomiast zakaz prowadzenia w tym czasie agitacji wyborczej. Zachęcanie lub zniechęcanie do udziału w referendum jest natomiast elementem kampanii referendalnej, ponieważ frekwencja ma w referendum decydujące znaczenie dla jego wyniku. Działania tego rodzaju nie mogą być zatem prowadzone w czasie tzw. ciszy referendalnej** - czytamy w oficjalnym komunikacie PKW.

